KLEYNOT

Szacownego od wiekow, w ſtymie Polſkiego Swiata,

PIERSCIENIA;

W złotym WIECZNOSCI CYRKULE oſadzony.

to ieſt

Jaśnie Wielmożny Jegomość PAN

TOMASZ

Na Koscielcu i Działynie

DZIAŁYNSKI

Woiewoda Chełmiński, Ziem Pruſkich Podſkarbi, Kowalewſki, Łakorſki, Bratyańſki &c. Staroſta

Na folgę żalu,

Oyczyźnie, Religii, Iaśnie Wielmożney Familii przy pogrzebowych ogniach

PREZENTOWANY

Od zniewolonego łaſkami, Dobroczynnym Popiołom

Kollegium Toruńſkiego, Societatis JESU,

Roku; ktorego naydroſzſzy Nieba Kleynot, w Konſzęnatury ludzkiey utaiony. 1715.

w THORUNIU

Drukował Jan Nicolai Roku Panſkiego 1715.

Na Herbowny Kleynot

Jasnie Wielmoznych JchMM. Panow

DZIAŁYNSKICH, i BIELINSKICH

I.

Mały był WOIEWODZIE, ieden w Całey *Sferze*
Swiat; z Niebem pieczętuie PIERSCIENIEM przymierze.
Aby szczerośc Bogowie skuteczniey widzieli
Rodowitym SYGNETEM z Jowiszem się dźieli.

II.

Poł PIERSCIENIA przed soba w *Empiru* dziedziny
Z STRZAŁA wysłał; w zostałe grot topiac Krainy.
Lecz po swych przenośinach, milczeć nakazuie
Lękliwym żalom PIERSCIEN, i łzy pieczętuie.

III.

JUNOSZO liliowym Kwiećiem utuczony
Czemu mdleiesz? żałoba nowa ubrudzony.
Od Ciebie, Rok zaczyna Tytan swego biegu
Od Ciebie do wiecznych lat, przybył TOMASZ brzegu.

IV.

Choć łaskawy BARANEK, okrutnie żałuie,
Gdy w sercu delikatnym droga ranę czuie.
STRZAZY bystrey połowa, w JUNOSZY utkneła
A druga do kołczana Bellona zemkneła.

Do

Do

Jasnie Wielmozney JeyMci Pani TERESY z BIELINSKICH DZIAŁYNSKIEY Woiewodziny Chełminskiey &c. *i Jasnie Wielmozney JeyMci Pani* z DZIAŁYNSKICH ZAMOYSKIEY Łowczyny Koronney; Gniewskiey &c. Starościny.

O *żałobny marmur zgruchotana* STRZAŁA *nie-tylko delikatnym grotem, Iaśniewielmożney Familii życzliwe Serca, ale i wszystkie oyczyzny zraniła stany. Jaśnie* Wielmożne *MM. Państwo. Pozbył* JUTRZENKI *swoiey, Kroluiący* LUMINARZ, *ktora osobę Iego w Pułnocnych umbrach, i Moskiewskich niebach, w Naiasnieyszym Tytule prezentowała. Delikatney Swady tamteczny Horyzont nasłuchać się niemogł; á Polityczne Europy Dwory; czuynieyszym go, nad Antipatra, obrotnieyszym nad Cyneasza, nad Temistokla smielszym, uznały w Legacyach Tryumfalnie zakończonych.* Poważne *Senatu ciało, obumarłe mdleie, gdy Duszy pozbyło, to iest obrady żywey* PURPURATA *Chełmińskiego. Łamie się widzę* MARSZAŁKOWSKA *Seymow walnych* LASKA, *o* Katafalk; *ułomkami swemi, cale żałuiąc. Zamknęły mowe Apollina Sarmackiego* oracula : *lecz miasto Delfu kołatać często Polska w* GROB *mądry będzie. Lubo w insze czasy, oschła w lamenty* Themis; *dziś iednak, tetryczne oczy, na miłe plankty dekretuie. Ktoryżby albowiem Areopag, Aristidesa nieżałował tego? z ktorym do SĄDU Cnot wszystkich* Deputacya *zasiadała! O Honoru żałobie co mowić? dość namienić że osierocona Purpura po swoim blednieie* Fabiuszu. Więcey *Dignitarstw, niż prochow*

chow w DZIAŁYNSKIEGO grobie, zrachowaćby mogła ciekawey wdzięczności Anatomia: Poznańskie i Chełmińskie Infuły; Kaliskie, Brzeskie Kuiawskie, Inowłocławskie, Chełmińskie, Pomorskie, Purpury; BIELINSKICH, Marszałkowskie Gubernia, i Pieczęći; Xiążąt Ostroskich, Wiśniowieckich, Radźiwiłow, Sanguszkow, Czartoryskich, Zbarąskich, Mitry; ZAMOYSKICH pieczęći i Buławy; Radzieiowskich Birety Kardynalskie; Xiążąt Mazowieckich, á zatym Austryackich Cesarzow i Hiszpańskich Krolow Majestaty. Lecz na coż dzielić lamentu materyą? ktorego naymnieysza cząstka, wlitośći morzu, oyczyste zanurza stany. Nad Ryseyskie bielszy śniegi Iasniewielmożny JUNOSZO, wpoł cię iakoś zpadana rozszarpała STRZAŁA [iak niegdy TERESĘ Seraficką) w nieutulonym sercu, nowe iątrząc rany. Ale iuż też do grobu i grot bystry mierzy, aby przy złożonym KLEINOCIE w podźiemnym gmachu straż odprawiał. Senatorski umysł HEROINY Polskiey, nad wszystkie dotknienia, i nieśli wynieśiony. Po purpurowym słonca tego zachodoli metę, iest wynieśiony. Po purpurowym słonca tego zachodźie, złotą DIANĘ, mamy; ktora przeformowany Fortuny zodyak zaczynać będzie od BARANKA. Luboś dotychczas wćiężkich żałości więzach zostawała Iaśniewielmożna ŁOWCZYNO KORONNA, Rodzicielską usidlona stratą, lecz zwolnić nieco lamentow trzeba, gdyż Iaśniewielmożny IM Pan WOIEWODA CHEŁMINSKI, przebywszy grobowe zasadzki, nad słońcem samym wolny zapala Tryumf: i ktory PIERSCIEN z kopiiami ZAMOYSKICH, z Kolligowaną odprawiał rozrywkę, przy okrągu wieczności zabawia się. Sama tylko utulić się nieda Zakonu naszego rana; ktory w codzienney szczodrobliwośći pańskiey, pamięći; bez FOLGI żadney; utracony Dobrotliwy KLEINOT opłakuie. Zgoła Oktawiuszowego Pogrzebu treny: Bogdaybysię był Iaśniewielmożny DOBRODZIEY, albo nigdy nierodził, albo nigdy nieumierał: powtarza

Iaśnie Wielmożnego WMM. Panstwa. łaskom.
Obawiązane nazawsze
Kollegium Toruńskie Societatis JESU

Radnego Fabiuſzá; mądregô Katona;
Podporę niewztruſzoną Granic; Scypiona;
W Powadze Juliuſza; Pompejego w męſtwie
Skanderbega nowego w Oſmana zwycięſtwie.
Ktory żartkim bułatem, pułnocne krainy
Przepleniwſzy, na laurow Sarmackich nowiny
Obroćił. w Każdym śladzie, fortunę i Cnotę
Przy boku żwawym maiąc. Do ſławy ochotę
W naturę przemieniwſzy, w rożney swiata doli
W namiotach, lub w Senaćie, kſztałtował do woli
Publiczne beſpieczeńſtwo. Tonące Inſuły
Na morzu; myśl i ſerce DZIAŁYNSKIEGO, czuły
Umarzaiące zdradę. Przezorna zrzenica
PURPURATA mądrego, mey Nawy Kotwica,
Na przyſzłe fale była! Coż czynię zemdlona
w Plankcie ledwie zaczętym od łez odbieżona!
Płakaćby Serce chciało, lecz przez źimne oczy.
Ledwie zgłowy ztruchlałey łza śię zkrzepła toczy.
I Syrenom ſię Cytry lub mokre, porwały
Uſługę łzawą kończąc, á tren zoſtał cały
I lament rozdraźniony. Oschnęły kwilenia
Heliadom; Łabęćie pogłuſzały pienia,
Ranę mi rozſzerzaiąc, w ſercu roziątrzonym
Przez nierowne litości! SŁAWA oſuſzonym
Z łez nieco ſkrzydłem bieży, mowiąc: Coć ſiędzieie
Oyczyzno rozkwilona? DZIAŁYNSKI ſię ſmieie
w Empirze z tych narzekań. Krzywda wielka ludzi
Ieſt znacznych; gdy ich ze ſnu wiecznego płacz budzi.

 Choćiaż-

Chociażby sfera świata, zrzenicą się stała
I słonawe, miasto łez Oceany lała
Przepaściste TOMASZA suche będą groby
Nie zatrzymaią żadney przy Trunnie żałoby.
Luboć To słońce zaszło, lecz z iaśnieyszym Dworem
Promieni, i zasług swych, niezmierzchłym polorem
Polskie pola ozłoći, w nieśmiertelney chwale
Zyiący wszystkim stanom. Niespodźiane fale
Zdradnych czasow, uniosły ciężką w cnoty Nawę,
Upatruiącą Portu; aby zdrową sławę
Państwo miało tonące. Spoczywa w popiele
FENIX Cudny Senatu; Niesmiertelnośc śćiele
Lecz swoiey Parenteli. Nie kładzcie PIERSCIENIA
Nad Trunną WOIEWODY; procz tego; Imienia
IEGO, wieczność trwać będzie, Niebu zaślubiona;
Dla zaszczytu, Polakom, krotko pożyczona.
Otworzy zwiędłe oczy WOLNOSC na te słowa,
Szpiegować WOIEWODE pod Empir gotowa.
Więc sława Marszałkuie; a męstwo prowadźi,
Sprawiedliwosć bok trzyma; szczerosć drogi gładźi
I pyszne źiemi garby, na ktorych obłoki
Leżeć zwykły. Uskromił Febus iednooki
Poczworne zapocone, Gościom się dźiwuie
I przez mgły przywabione lepiey przypatruie
Drogę ćiepłą podchlebne Eury powiewaią
A Zefiry leniwym skrzydłem ochładzaią
Gory tchnące upałem. Po przebytych skałach
Niedoszłego olympu; i obłocznych wałach;

Poli-

❁ ❁ ❁
❁ ❁
❁

SYGNECIE Jowiſzowey ręki ulubiony
DZIAŁYNSKICH DROGI DOMIE;
KLEINOT powierzony
WOIEWODĘ gdzieś podział? Twey
ſtymy zrzenicę!
Ktorey reſpektem, Tagu perłową krynicę,
Piany złote Gangeſa, i flukty Paktola
W mnieyſzey wadze, mieć trzeba. Widzę, że ſwawola
Zazdrośna Erydanu, w Empireyſkie kraie
Zabrała PREZENT drogi! Niechże śię nałaie
Przynamniey Muza niebu; gdy śię iey zpadała
Lutnia, Co WOIEWODĘ żywego witała
Zwięzłe nocąc Tryumfy. Okrutney Fortunie
Niech łaie, że BIELINSKICH, krzywdźi, w wziętym
RUNIE,

Polſki Planeta zagaſł wſzkarłatnym zachodzie;
Nocą ſtraſząc oyczyznę! á po WOIEWODZIE
Umbra więkſza nad światła inne pozoſtałe
Cimmeryiſkie śierottwo, na Kroleſtwo całe
Z prowadza, Noc to wielka, i dłuzſza nad wieki
Ktora Polſkiego blaſku, zaćmiła powieki.
Biały Orle Sarmacki; iak żałobę brudną
Dźwigaſz w pierzu Krolewſkim! glanc, i pięknośc cudną
Straciłeś, gdy Twoy Jowiſz, iuż nie piorunuie
W obożie, ni na Seymach walnych MARSZAŁKUIE.
Nad słońce ſame wzbity, widźi niewidźiany
Dymiące śię ſzeroko w oyczyźnie Tumany
Przykurzoney ſwobody. Jako Juliuſza
Niegdy z obłokow, na Rzym zamieſzany Duſza
Patrząc, Bogow iednała; tarczą nieprzebitą
Zaſłaniaiąc Kapitol, Togę złotem litą
Znak pokoiu zrzucaiąc. Pozbyłaś KANAKA
Bez ſzacunku, KORONO! Czy ćię ſzkoda taka
Odwiekow potkać mogła! wtey TRUNNIE złożone
Leży Państwo Lechitow: podpory zwątlone
Kroleſtwa; wſpieraią ſię ieſzcze oſtatecznie
Na ſmutnym Katafalku. I, napołbeſpiecznie
Na Całunie ſpi WOLNOSC; gorżkie nocąc treny:
Tu z morza Umarłego, zpływayćie Syreny
Z Konduktem Neptunowym; złączćie Heliady
Do ſiebie, i Łabęćie dodaiąc mi rady,
Jak godnie mam żałować Syna naylepſzego
Oraz Oyca mych ſwobod. Hektora smiałego,

Radnego

Polityczne powietrze; w ſubtelnieyſze Kraie
Wzięło Boginie ziemſkie; tam gdzie Niebo ziaie
Pod ćiężarem ſwych ogniow. *Na* świat zoſtawiony
Z poyzrzy *P*olſka; aż znowu SEN*A*T*O*R zgubiony
Iżal w Niebie ią goni. Więc gardzi obłokiem,
*G*dy TOM*A*SZ*A* ćieſzyć śię niegodźi widokiem.
Chce plankt wznowić; w tym błysną z Empiru płomienie
*Z*apalaiąc Tryumfy niewidaney Scenie.
PAŁAC złoty DZI*A*ŁYNSKICH, ręką pracowany
Jowiſza, glanc rozrzuca, ná ſrebrne báłwany
Wod *N*iebieſkich, w ktorych ſię ochładzać Boginie
Zwykły. Fundament Gmáchu, ná ſzklaney rowninie
Drogi mleczney, rzucony. Gwiazd żywe ſplendory;
Odmiennych Luminarzow, zebrane kolory
Wielkosć z kſztałtem mieſzaią, majeſtat z pięknosćią
I ozdobę z powagą, ſzacunek z wiecznosćią.
Front Machiny, ſzmaragdem, cudnie zapalony;
Karbunkuły ogniſte, wſzyſtkie żarzą ſtrony
Połamaney Faćiaty: *K*torey blaſk przebiia
*P*rzez Jowiſzow śię zamek: á *I*aſpis obwiia
Koloſſy Niebu ćiężkie, w Xiężyc ſzykowane.
Bramy Dyament ſpoił; zawiaſy z kowane
Turkuſem; ſamym Bogom przyiazd otwieraią
A pomnieyśi Bożkowie przed bramą czekaią.
Suffit wſzyſtek w Pałacu, z wielkich haſtowany
Gwiazd, goreie; pawiment perłą brukowany
Z Erydanu Czerpaną; śćiany śię zaś śmieią
Glancownym złotem; w Srodku zawſtydzone tleią

Pała[...]
Jaśnie
możny[...]
MM [...]
Działin[...]
Bielińs[...]

Rubiny: śiedm Planetow Luſtr mieyſce trzymaią,
I raz ſłużbę zacząwſzy, w dzień w nocy pałaią.
Kortyna złotorucha, ledwo Front odſunie,
Skrwawiony Koralami, przy złotey Fortunie
*A*ż drogie buſta ſtoią. DZIAŁYNSCY BIELINSCY,
ZAMOYSCY, Wiſzniowieccy, z Bnina Opalińscy
Radzieiowſcy, Leſzczyńscy, i Radziwiłowie,
Oſſolińscy wymowni, ſławni Sanguſzkowie.
Słowem, woyſko Sarmackich *B*ogow, należące
*D*o Komputu DZIAŁYNSKICH; *M*ajeſtatem tchnące
Oſoby; oko tępią ſwym blaſkiem ćiekawe.
*N*a ſrebrnych poſtumentach, w Prawey ręce, żwawe
M. X. Dzia. Biskup ski PASTORAŁY, Poznańſkie, Chełmińſkie z wierżchnośći
Zaſiadły poświęcone ſzeregiem godnośći,
ŁUKASZ, Biſkup Poznańſki, na Huſſytow zdrady
*P*iorun Jowiſza ręki; heretychie rady
Paſterſkim mieczem zbiwſzy; ieſzcze gniewem pała
Zarliwym. Dyamentem wiara napiſała
*K*toremu Wieczne dzięki: żyi wiecznie BISKUPIE
Bogow wdzięczne pieścidło; na zebranym łupie
Z Czechow święty ſtoy *M*arſie; Czołem nieśmiertelnym
Weſeląc Polſki Kośćioł; Paſtorałem dzielnym
Wſpieray ſtany oyczyſte, ktore nadwątloną
*M*oc maią. Każdą pałaſz tryumfami; ſtroną
Sarmackich Horyzontow. Przeiąłeś *T*wą STRZAŁĄ
Myśl Lechitow pamiętną, wdzięcznosć Państwa całą.
M. X. Dzia. Biskup nski. GASPAR Chełmna *I*nfułat, w Krolewſkim Imieniu
*N*iepoſpolite świątła przy ſzmaragda ćieniu

Pó Sali gwiaździlitey, niecąc, wzłotey ſferze
Togę rozwiia drogą, ktora Rzymſkiey wierze
Znakiem była pokoiu, w płomieniach wznieconych
I, nim śię zaiſkrzyły prędzey wygaſzonych.
Krol Głowę; á Krolestwo Rękę INFUŁATA
Ku Niebu wynosiło, gdy żelazne lata
Zá Adolfa umorzył ludem werbowanym
BISKUP złoty; Paſterſką rozgą za wygnanym
Grożąc Nieprzyiaćielem, z Bogiem modlitwami
Woiował á zbezbożnym fałſzerzem połkami.
Nayblizſzy Nieba, gdy ſwe Regimenty zbroi
Na Wſparcie Polſkiey źiemi. Tak, lub śię uznoi
Koło Krolestw biegaiąc, woiuiąc z wiatrami
Tytan, przećię Jowiſza tudźież przed progami
Straży pilney niezaſpi. Affektu niepſuie
U Bogow, koło źiemi, choć czuynie pracuie.
Koadjutor Warmińſki, ERAZM Kardynała
Hozyuſza, purpurzy pałac: Co iaśniała
KAMIENIECKA INFUŁA, w ręku z Kurwaturą
MOGILSKA, Splendor żarzy niezmierżchłą posturą
Powtorzonym Honorem, przyczyniaiąc chwały
Bustom, ktore na wiecznych ſłupach ſpoczywały.
Na czuynym karbunkule, gore oſadzony
JAN BIELINSKI; Naywyżſzy Pieczętarz Korony
I Przemyſlſki Infułat; ktorego wymowie
Naywyzſzych Głow Europy dank Cyneaſzowie
Dawali, wielki KANCLERZ, gdy śię z poł PIERSCIENIEM
Skolligował DZIAŁYNSKICH; ſfery przyczynieniem

J. W. I. Erazm łynski jutor W ski; Ho Kardyn skup Ka niecki C Mogilsk

J. W. I Ian B Biskup myslsk clerzK

Wie-

Wiecznośći Cyrkuł przeszedł. Perła *Infułatow*
Pieczętarz: Empireyskich *Kanclerz* Potentatow
...M.X. ...ielinski Lacede ... Suffra- ...cki. I w Olympie prym bierze. Woiennych Lakonow
Pasterz; *SUFFRAGAN PŁOCKI*; ozdoba Tryonow
Oyczystych, śmiały promień rozrzuca po sali,
W ktorym wszyscy *Bogowie*, komplement uznali
Swey powagi i ksztaltu. Twarż rożą mieniona
Wstydliwą, niewinności postura zemdlona
Liliowym ćiężarem. *JUNOSZA* Gwiazdowy
W Kandorze zmlecznym Niebem, poyść w parę gotowy,
...h M.PP. ...szek Bi- Karol ...łynski ...łkowie ...nni. *MARSZAŁKOWIE* Koronni; FR*AN*CISZEK BIELINSKI
Lewe Skrzydło prowadzą, i KAROL DZIAŁYNSKI
Woyska swych Purpuratow. Marszałkowska władza
FR*AN*CISZKA; od Monarchy zacząwszy, zawadza
O serca wszystkich stanow, przyczyniaiąc rany
Ze Gospodarz naywyższy oyczyźnie za brany;
Ktory miał *Mar*szałkować męstwem i wymową
Do pierwszego *Pokoiu*, przezornosć gotową
W Oyczystych zawiłośćiach maiąc, na podanie
M.P. ...szek ..., Mar- ...na ...cyi ...ta II. L*A*SKI, tonącey Polszcze. *Głowy* obieranie
Ktoremu stany wszystkie na Seymie zlecały
Te nad Ciałem M*ARSZA*ŁKA oziembłym pomdlały
Tym śie iedynie ćiesząc; że nato wiekować
Szedł w *E*mpir, przed Jowiszem by mogł Marszałkować
Za *R*ejem tak chwalebnym krzesła śię szykuią
Senatorskie, i w nowey powadze pauzuią.

Wda-

W dawnych wiekach BIELINSKI Płocki Woiewoda
Znużonych ſtanow woyną, laurowa ochłoda
I niezbity *A*chilles Pruſkiemi burzami
Obſypał ſwoy poſtument Tyśiąc koronami;
Ktore wiła Bellona; Polſka kſztałtowała
A cnota i fortuna ſkronie uwięczała
Niezłamany SEN*A*TOR *M*alborku mocnego,
*N*a wiecznym fundamencie ſrebra ſtaliſtego,
Podnośi mądrą głowę: za ktorey radami
Mars i Pokoy rządzili Polſkiemi ſtanami
Zgodziwſzy śię z Fortuną. J*U*NOSZ*A* śniegowy,
Przebywſzy nad *M*alborſkie niedobyte rowy
Gdzie niewinne zrzenice w kraie oddźielone
Rzućił, tam Lwią poradą myśli uzbroione
Na odśiecz Pańſtwu dawał za to naywinnieyſzy
Ze nad Lwa odważnego *B*AR*A*NEK czuynieyſzy
Strzegł z gory Pol oyczyſtych; wrodzonym kandorem
Szczere Sukkurſy daiąc; á ſwych Przodkow torem
Prędko w Olymp poſpieſzył; zoſtawuiąc chwały
Nieśmiertelne ſwych zaſług, ktore zwojowały
Potomnych Czaſow pamięc; na wiecznośc mieſzkaiąc
W ſercu Ciała Oyczyzny, ranę odnawiaiąc
Swey ſtraty. Tak gdy *T*rajan Rzym pożegnał Drogi
*L*ud pamiętny wliczył go między wdzięczne Bogi
I wiele razy w niebo poyzrzeli Rzymianie;
Odnawiali ſerdeczną pamięć o Trajanie.
A *D*ZI*A*ŁYNSKICH Purpury, czyie zliczy oko?
Ktore, Pańſtwo okryły, iak tylko ſzeroko

J. W. Stanis[...] ſinski[...] woda[...]

J.W. [...] Paweł[...] ski W[...] Mal[...] R[...]
J. W. [...] Woie[...] Chełm[...]

Polſka widzieć śię może. *Poznań* Senatorow
Trzech: K*A*LISZ czterech liczył; podobnych Honorow
BRZESC ośmiu; á M*A*LBORK Dwom, *POMORSKA*
oddała
Ziemia Trzem; Powtorzone ŁE*CZYCKA* witała
Godnośći: INOWŁOCŁAW Dwunaſtu: ſzesć miało
CHEŁMNO ſwych Purpuratow. *A*leć i to mało;
WOIEWOD*A* SI*E*R*A*DZKI i ſławny GENERAŁ
Wielkiey Polſki, na ſobie ktory całą wſpierał
Machinę DZIAŁ*YNS*K*I*EGO Domu, purpurowym
Otoczony rubinem; żarzy blaſkiem nowym
I. M. P. [...]ziałynski [...]iewoda [...]Dminski [...]icor, Col[...]raudent. JESU. Ozdoby Parenteli. *CHEŁMNA* Woiewodzie
J*A*NOWI, niebo świeci, przy Iego zachodzie
w *G*rudźiądzu fundowane. Woyſka Jezuſowe
*N*a ruſzenie applauzow, okrzyki gotowe
Maią. wdzięcznosć dla wiekow, to na poſtumenćie,
*D*yamentem ryſuie: wlicznym komplemenćie
Łaſk słońcem rachowanych; Fortecę Palladzie
W*OIE*W*OD*A założył Pruſow błędnych radzie
Hamulec zarzućiwſzy. Bogowie Uczeni
Plauz wdźięczny, ułożyli. Febem rozpaleni
Niewolnicy Minerwy, dań wdzięczności daią
Fundatorowi Nauk; wiecznosc przychylaią
[...]. M. T. [...] Dzia[...]ki. Dobroczynnym Tytułom. Centr Senatorſkiego
Gmachu, *T*OM*A*SZ*A* wźięło Imię DZI*A*Ł*YNSKI*EGO;
Ktory Sercem Oyczyzny, kochaniem Europy
Będąc, ſwych Antenatow purpurowe tropy
Myślą przeſzedł i ręką; nieoſzacowany
KLEYNOT Polſkiey K*O*RONY; ktoremu zrownany
Dyament

Dyament wſtateczności, Karbunkuł w ſplendorze
W wſtydzie Rubin; w ſzczerości *A*chates polorze
Bydź niegodzien. Panięcą Cnoty Kołyſały
Kolebkę na przemiany. Boginie śpiewały
*D*rzymiącemu *P*ieścidłu. *P*allas, i Bellona
Roſtropnośc máluchnego w *P*olſzcze Scypiona
Zarząc chwały płomieniem. Cythary piſkliwe
*A*pollina witały; Trąby nielękliwe
*M*arſowi Sarmackiemu, Genetliak *C*udny
*Z*łożyły. Sił ktorego doznał Kozak brudny
w SŁOBODISKICH rowninach. Kędy DZIAŁYN-SKIEGO Reg... Ko... ...Sło... ...czcze
Ręka *K*ośćioł ſtawiała Tryumfu *P*olskiego,
*P*rzepaściſte TO*M*ASZ*A* *C*nego Imieniny
*M*ogiłami Dnieprczykow Ruskie parowiny
Zarzućiły beſpiecznie. Dank pierwſzey odwagi
Mars oddał *S*auromacki, nabywſzy przewagi
*P*rzećiw *C*zaſom żelaznym. Lecz Honor ztęskniony
TO*M*ASZ*A* przed Krolewskie przywiodł pawilony
Ominuiąc Izacunku, i Dignitarſtw zwady
Gdy chćiały DZI*A*ŁYNSKIE*G*O Senatorskie rady
Swą uſługą uprzedzić. Więc *K*R*A*YCZY*M* Koronnym Kr... Ko...
*I*ak zabrzmiał po Kroleſtwie; wnieſieniem niepłonnym
Pokrajane *O*yczyzny miał połączyć ſtany
Na posklejanie członkow Lechii, wezwany.
*J*akoż, czyli w namiotach Marſa ogniſtego
*C*zyli w Izbach *P*oſelskich, *P*okoiu ſpiącego
*R*any goił Oyczyſtych ſtanow, poiątrzone
I nieſzczerym affektem głęboko dzielone.

N2

Na wieczną pomſty pamięć. *Mową* niezlękniona,
I geſtem piorunowym, pogodę zmienioną
Wracaiąc *Niebu Lecha*; Sarmackim Ceſarem,
KRAYCZY Koronny TOMASZ z tym zoſtał wymiarem,
Gdy z woli *Poſpolitey* w SEYMACH MARSZAŁKUIE
załek na eymie, *I* ſerca rozrzucone w iedno Kombinuie
Opokoiu ſtaranie. Rzymſkie Kapitole
Takich Tullow niemiały; ni w *Ateńſkiey* ſzkole
Rownych by Demoſtenow doyźrzeć mogła chwała
Nad *Mowę* DZIAŁYNSKIEGO; ktora ſząchmet dała
Wotowaniem poważnym, ſubtelności ſzkolney
Lub gładkości w dyſkurśie, i prętkości wolney
w ułatwieniu trudności. Więc Honorow zgodą
Widzieć chćiała KRAYCZEGO, Polſka WOIEWODA
oiewoda łminski Pruſy z nieba zpadłego przyimuią Katona
Tryumfem niepoięty. CHEŁMINSKIEGO ſtrona
Horyzontu, weſołe płomienie zapala,
Pyłzńiąc śię takiem Rządcą; i więcyi pozwala
Zyczliwości; niż kiedy Kwiryńſkie widziały
Drogi; wiazd Potentatow lub laurami ſłały,
Rożami przeplátaiąc; mieniąc liliami
I zazdroſnym *Narcyſſem*. Między Cnot Woyſkami
Wieżdża na ſwoy Kapitol, nieba Rządca godny;
Szyk Fortuna z Belloną uzbroiwſzy modny
Bok trzyma Senatorſki; zaśiada na ſprawy
Od Empiru gośc *Themis*; á Bogowie ławy
Otrzymawſzy, ż TOMASZEM, razem dekretuią
I na każdą chęć ſłuſzną, konſens podpiſuią,

Brzmią

Brzmią CHEŁMINSKIE obłoki, gdy dzielnie plauzami
Aliści skołatana Oyczyzna młotami
Lat mieczowych; posyła w Pułnoc DZIAŁYNSKIEGO,
Iak Iowisza po Piorun, do nieba bliskiego
Lodem skute krainy, tchnąć ogniem się zdały
O idącym do siebie ledwie usłyszały
Luminarzu Sarmackim. Drogi uprzedzone
Chęcią stanow Moskiewskich: mysli uzbroione
Samego Potentata, porzuciwszy boje
Miasto laurow skrwawionych, oliwą pokoje
Przyozdobić roskażą. Tylko zoczył Posła,
Chęc do Ligi woienney staliście urosła
W odważnym Animuszu; Ktory tákie słowa
Lub podobne miał w sobie: Ieźli Polskiey Głowa,
Ten Ięzyk, tu zesłała, czem ręce prożnuią?
A z Lechitami Nowych Allyanc nie snuią.
Pyrrusem fortunnieyszym, nazwaćby mię miano
Gdyby mi Cyneasza rownego dostano.
Swada widzę Niebieska, á mina Marsowa
Do oboiey fortuny, podpora gotowa.
Więc silne Kolubryny, ryk ciężki wydały
Na przyiazd; zielone się woyska wysypały
Okrzykiem niebo głusząc; á Ciekawi, oczy
Wlepiaią, kędy POSŁA WIELKIEGO się toczy
Srebrna Karoc, kryształem wdzięcznie opatrzona
Bucefała żartkiego od wnukow ciągniona,
Kawalkáta po bokach rzęsista iaśnieie
A powietrze pogodne od blasku aż tleie

Aſſytentow ſtroionych. Lecz Twarz WOIEWODY,
Moſkwy źimnym Tryonom, ogniſtey pogody
*Nay*więcey użyczyła ; gd*y* wźięt*y* pod pachy
Od Xiążąt prowadzony między *Carſkie Gmach*y
*L*uſtr*y* wſzyſtkie obiaśnił, blaskiem ſwego czoła
Wielki *CYNEASZ* Polski (iak gd*y* śię wesoła
*Dy*ana międz*y* mgłami rozśmieie mokremi
Płaczorode obłoki, zapala żartkiemi
Promieniami, i ſmutne po burzach powietrze
Gładką ſplendoru modą doskonale przeſtrze.)
Oyczyzna uſł*y*ſzawſz*y* o wczesn*y*m powroćie
Złotego SEN*A*TOR*A* ; drogi Tr*y*umf cnoćie
I nieoſzacowane*y* złoż*y*ć skuteczności
*U*m*y*śliła : glanc pierwſz*y*, że wznowił WOLNOSCI
Poż*y*teczn*y*m POSELSTWEM. więc koronne kraie,
Po nad ktoremi ſłońce Umiera, i wſtaie
Głośić Imię LEG*A*TA, nigdy nieprzeſtał*y*
W ktor*y*m kſztałt, i obronę i moc ſwą uznały.
*Z*aślubiwſzy *Oy*czyźnie, pokoy ſw*y*m PIERSCIENIEM
SEN*A*TOR ſprawiedliw*y*, *A*ſtre*y* natchnieniem
Wchodzi do *P*arlamentu : lecz ledwie zoczon*y*
W Areopagu ; wielkim zgodnie ogłoſzon*y*
załek nalski kroć MARSZ*AŁ*KIEM podwa raz*y* : nieco umorzona
Themis rzeźko oż*y*ła ; *O*yczyzna wſławiona
Swiętemi po Europie całe*y* Dekretami ;
Do ktor*y*chb*y*, wskrzeſzeni L*y*kurgowie ſami
*N*ic prz*y*dali procz pochwał. Wtym ći Pozew dano
Wielki DZI*AŁ*YNSKICH Domie ; Ro*k* z nieba prz*y*ſłano,
Rok

Rok płaczu i ruiny; gdy z śmiercą przegrałeś
A z PIERSCIENIA złotego, prętko postradałeś
KLEINOT droższy nad wszystko. Niechciały ugody
Parki przyiąć; samego pragnąc WOIEWODY,
I Twey WOIEWODZINO niezgoioney rany.
JUNOSZO przy Całunie ięczysz obłąkany,
Liliowe łzy tocząc! lecz niewinne łkania
Niech oschną, i niech dadzą pokoy narzekania,
WOIEWODY Grobowi. Nad Plankt wynieśiony,
Bo w skarbnicy Jowisza ten KLEINOT wsadzony
Do PIERSCIENIA wieczności, wzłotey Gaźie, pała
I zwierżchnośc mu Olympu wesołe oddała
Polory. Zrzuć żałobę złotem tkane RUNO
BIELINSKICH, ożywiona tchnii słońcem Fortuno
Do żałobnych Podwoiow. TERESY zemdlałe
Serce Eury ożywćie; Etezye Całe
Podchlebnym chłodem, nieme mityguycie żale,
Wszak iuż naydroższy KANAK, zwyćiężywszy fale
Smiertelności, do Portu wiecznego PIERSCIENIA
Przybywszy, Tryumfalnie nocić każe pienia,
Iak czynią marynarze, gdy po szklanych biegach.
Obaczą śię bespiecznie bydź wskalistych brzegach.
Niech JUNOSZA po wźiętym KLEYNOCIE nie mdleie
Lecz w całey Swiata Sferze Polskiego Iasnieie.